

## Czy na Krymie powstanie państwo Tatarów krymskich?

*Rozmowa z Mustafą Dżemilewem\**

— *Panie Przewodniczący, jaki jest realny status Medżlisu Narodu Krymskotatarskiego na Krymie i poza jego granicami? Czy Medżlis uznawany jest oficjalnie przez państwo ukraińskie, przez inne państwa i organizacje międzynarodowe?*

— Medżlis to najwyższy organ przedstawicielski Tatarów krymskich. Jego obecny skład, 33 osoby, wybrany został na ogólnonarodowym zjeździe — Kurułtaju — w czerwcu 1991 r. na okres dwóch lat. W 1993 r. odbędzie się następny Kurułtaj i wówczas skład Medżlisu może zostać odnowiony. Medżlis nie został jeszcze uznany oficjalnie przez Ukrainę, ale na sesji parlamentu w maju 1992 r. polecono dwóm stałym komisjom Rady Najwyższej Ukrainy i Rady Najwyższej Krymu przygotowanie wniosków w sprawie konieczności oficjalnego uznania Medżlisu. Wiadomo nam, że Rada Najwyższa Krymu kategorycznie sprzeciwia się uznaniu Medżlisu, uważa go bowiem za równoległą strukturę władzy. Ale w parlamencie Ukrainy i w jego stałych komisjach zasiada wielu zwolenników uznania Medżlisu. Dlatego nie jest wykluczone, że wkrótce, mimo wszystko, zostanie on uznany. Ale i administracja Krymu zmuszona jest do tego, by liczyć się z Medżlisem i uznawać go *de facto*. W przypadkach, gdy pojawiają się poważne konflikty władz z Tatarami krymskimi, władze zawsze zwracają się o prowadzenie negocjacji do Medżlisu, jako do najwyższego autorytetu Tatarów krymskich.

Medżlis został oficjalnie uznany za jedyny organ przedstawicielski Tatarów krymskich przez wiele organizacji społeczno-politycznych i ruchów w byłym ZSSR, m.in. przez Ludowy Ruch Ukrainy, Ludowy Front Łotwy czy Tatarskie Centrum Społeczne w Kazaniu.

---

\* Mustafa Dżemilew — przywódca Tatarów krymskich, wieloletni więzień łagrów, obecnie przewodniczący Medżlisu Narodu Krymskotatarskiego.

29-30 sierpnia 1992 r. w tureckim kurorcie Erdek odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich organizacji krymskotatarskich z Turcji, Bułgarii i Rumunii. Uznali oni Medżlis za organ przedstawicielski Tatarów krymskich nie tylko na terytorium byłego ZSSR, ale całej diaspory. Analogiczną uchwałę podjęli Tatarzy krymscy zamieszkali w USA.

28 maja 1992 r. Medżlis Narodu Krymskotatarskiego na konferencji w Cottbus (Niemcy) przyjęty został do Federacyjnego Związku Narodów Europy. Można powiedzieć, że Medżlis uznawany jest także przez Turcję.

— *Jak układają się stosunki między Medżlisem a rządem Ukrainy?*

— Niejednoznacznie. Wiadomo nam, że i w parlamencie, i w rządzie Ukrainy są siły, w najlepszym wypadku, obojętne wobec problemowi narodu krymskotatarskiego. Ale są także ludzie, którzy świetnie rozumieją, że przywrócenie praw narodu krymskotatarskiego jest nie tylko aktem sprawiedliwości, ale odpowiada obecnym i przyszłym interesom państwowym samej Ukrainy. Ci pierwsi usiłują ignorować Medżlis Narodu Krymskotatarskiego i budować swoje stosunki polityczne wyłącznie z obecną administracją Krymu ponad głowami Tatarów krymskich. Natomiast ci drudzy zdają sobie sprawę z faktu, że rozwiązanie „problemu krymskiego” nie jest możliwe bez przywrócenia praw Tatarów krymskich. Staramy się podtrzymywać jak najbliższe kontakty z tymi spośród przywódców ukraińskich, którzy szanują nasze prawa.

— *Jak ocenia Pan umowę między Rosją a Ukrainą o dalszych losach Floty Czarnomorskiej? Jak problem ten może wpłynąć na przyszłość Tatarów krymskich?*

— Chcielibyśmy przede wszystkim, żeby nie rozwinął się zbrojny konflikt pomiędzy Ukrainą i Rosją z powodu podziału floty, choć wszyscy świetnie rozumieją, że chodzi tu wcale nie o te okręty, które pływają po Morzu Czarnym, ale o terytorium Krymu. Życzylibyśmy sobie, by konflikt ten został rozwiązany jak najszybciej drogą

pokoją, gdyż inaczej niepożądane wydarzenia mogą rozwinąć się na terytorium naszego Krymu. Jednocześnie, zdecydowanie nie przyjmujemy do wiadomości imperialnych oświadczeń, że Sewastopol, w którym znajduje się baza Floty Czarnomorskiej, jest jakoby „miastem rosyjskiej sławy” i że na Krymie niezmiennie musi być obecna Rosja. Stoimy na stanowisku, że na Krymie nie ma ani piędzi „odwiecznej rosyjskiej ziemi”, ani „odwiecznej ukraińskiej ziemi”, ponieważ cały Krym — łącznie z Sewastopolem, który przed zagarnięciem Krymu przez Rosję nosił nazwę Akjar — stanowi narodowe terytorium narodu krymskotatarskiego. Optymalną decyzją w kwestii floty byłaby, naszym zdaniem, całkowita demilitaryzacja Morza Czarnego, ale to oczywiście jest obecnie mało prawdopodobne.

— *Jak Medżlis — i Pan osobiście — odnosi się do obecnych władz Krymu?*

— Jak wiadomo Krymska Autonomiczna Socjalistyczna Republika Sowiecka, później przemianowana na Republikę Krym, ustanowiona została na podstawie bezprawnego referendum, przeprowadzonego w styczniu 1991 r. pośród ludności rosyjskojęzycznej. Tatarzy krymscy zbojkotowali to referendum, gdyż stoją na stanowisku, że status ich ojczyzny nie może, z punktu widzenia prawa, być określany przez kolonistów z Rosji, którymi zasiedlono Krym po deportacji i ludobójstwie Tatarów krymskich w 1944 r. Co za tym idzie, nie jest legalna ani autonomiczna republika kolonialna, ani władze tej republiki. Poza tym większość funkcjonariuszy tego tworu, począwszy od przewodniczącego Rady Najwyższej Krymu N.W. Bagrowa — byłego I sekretarza krymskiego obkomu kompartii Ukrainy — to funkcjonariusze byłego aparatu partyjno-sowieckiego, osobiście odpowiedzialni za liczne przestępstwa przeciw Tatarom krymskim. Są to władze skrajnie szowinistyczne, które do dzisiaj ignorują prawa narodu krymskotatarskiego i nie chcą uznać jego demokratycznie wybranego przedstawicielstwa — Medżlisu. Jednocześnie jednak władze krymskie, w celach propagandy swojego rzeźkowego internacjonalizmu, muszą mieć w swoich strukturach

kilku Tatarów krymskich i dlatego starają się przybliżyć do siebie i obdzielić jakimiś stanowiskami niektóre osoby narodowości krymskotatarskiej, odłączone od naszego ruchu narodowego — przede wszystkim są to byli komuniści i różni awanturnicy, dążący głównie do osiągnięcia korzyści materialnych. Tak więc stosunki pomiędzy Medżlisem a obecnymi władzami Krymu są, delikatnie mówiąc, raczej chłodne.

— *A stosunki z ukraińską opozycją?*

— Rząd ukraiński i prezydent Krawczuk mają opozycję — jak to się mówi — i z prawa, i z lewa. Demokratyczną: Ruch, Ukraińska Partia Republikańska i inne organizacje narodowo-demokratyczne, oraz opozycja skrajnych komunistów i sił proimperialnych, które marzą o przywróceniu poprzednich porządków. Z opozycją komunistyczną oczywiście nie mamy i nie możemy mieć nic wspólnego. Podtrzymujemy bliskie kontakty i współpracujemy z tymi demokratycznymi siłami Ukrainy, które uznają prawo naszego narodu do samookreślenia na Krymie. W środowisku demokratycznej opozycji na Ukrainie jest wielu byłych dysydentów, z którymi wiążą nas długie lata wspólnej walki z reżimem totalitarnym. Wielu spośród nich to obecni posłowie do parlamentu czy przewodniczący różnych organizacji demokratycznych. Mamy z nimi bliskie i ciepłe kontakty osobiste.

— *Jak rozumiem, Medżlis dąży do zbudowania na Krymie państwa Tatarów krymskich. Jakie będzie to państwo? Jak mają wyglądać stosunki z ludźmi innej narodowości i innej wiary? Jaki jest wasz stosunek do wolnego rynku i własności prywatnej? Czy ma to być państwo niepodległe, czy wchodzić w skład Ukrainy? Jakie są wasze cele, niezależnie od tego, na ile ich realizacja jest możliwa w obecnych warunkach.*

— Nam nie chodzi o zbudowanie na Krymie całkowicie niepodległego państwa. Powinna to być autonomia narodowo-terytorialna w ramach państwa ukraińskiego lub suwerenna republika

demokratyczna, wchodząca w skład Ukrainy na podstawie specjalnej umowy. W końcu 1991 r. Medżlis przyjął i opublikował projekt konstytucji Republiki Krymskiej, w którym podstawą ustroju państwa jest zasada równości wszystkich obywateli, niezależnie od ich narodowości i wyznania. Organizacje religijne powinny być oddzielone od państwa i państwo nie powinno uprzywilejowywać ani żadnego wyznania, ani ateizmu. Przewiduje się prywatną i publiczną (państwową i municypalną) własność prywatną, wolną przedsiębiorczość i ochronę wolnego rynku przed monopolami.

— *W związku z Pańskim wyjazdem do Turcji rosyjska prasa wyrażała niepokój, że był Pan tam przyjmowany jako głowa państwa. Czy rzeczywiście tak było?*

— Niezupełnie. Przy powitaniu na lotnisku nie odegrano hymnów państwowych, ani nie było przeglądu wojsk, rzeczy przyjętych przy powitaniach głowy państwa. Ale spotkania z prezydentem, premierem i przewodniczącym tureckiego parlamentu odbywały się według takiego właśnie protokołu. Pierwszy raz, w lutym 1992 r., byliśmy gośćmi MSZ Turcji, a drugi raz, w kwietniu, zaprosił nas przewodniczący Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Turcji, razem z delegacjami parlamentarnymi innych krajów z okazji 72-lecia parlamentu tureckiego. Gdzieniegdzie wywołało to niezadowolenie. Ale ze strony Turcji nie było to wcale jakąś demonstracją lekceważenia istniejących granic państwowych. Po prostu było wyrazem szacunku władz tureckich wobec narodu krymskotatarskiego, który w ciągu wielu lat prowadzi walkę na rzecz swoich praw metodami wyłącznie pokojowymi, i wobec jego demokratycznie wybranego organu przedstawicielskiego. W taki też sposób odpowiedział premier Turcji Sulejman Demirel na pytanie korespondenta „Izwestii”, dlaczego przewodniczący Medżlisu Narodu Krymskotatarskiego przyjmowany jest w Turcji według protokołu przewidzianego dla przewodniczących parlamentów państw niepodległych.

— *Jaką pomoc okazuje Turcja Tatarom krymskim i na ile interesy Tatarów krymskich bliskie są interesom Turcji?*

— Turcy i Tatarzy krymscy to narody spokrewnione, posiadające zbliżony język, religię i tradycje. Prócz tego w Turcji zamieszkuje kilka milionów potomków Tatarów krymskich, którzy zostali wygnani lub zmuszeni do emigracji z Krymu po jego zagarnięciu przez Rosję. Dla Turcji nie jest oczywiście sprawą obojętną, czy Krym będzie w przyszłości, tak jak i przedtem, wojskową forpocztą imperium, skąd wycelowane są rakiety na terytorium państwa tureckiego, czy też będzie autonomicznym terytorium narodowym. Turcja, a przede wszystkim szerokie kręgi tureckiego społeczeństwa, okazuje nam wielkie wsparcie moralne. Niektóre fundacje społeczne i religijne zamierzają bezpłatnie wybudować nam meczety, zakłady naukowe i obiekty ochrony zdrowia. Niektórzy nasi młodzi ludzie już bezpłatnie studiują na wyższych uczelniach w Turcji. Gdyby Medżlis został oficjalnie uznany przez Ukrainę, zwiększyłaby się turecka pomoc ekonomiczna dla Krymu. A to leży także w interesach samej Ukrainy.

— *Rosyjskie środki przekazu wyrażały zaniepokojenie, że jeśli Tatarzy krymscy znów zasiedlą Krym\*, to wkrótce przyłączy się on do Turcji. Co Pan na to?*

— Krym nie jest terytorium Rosji i dlatego nie ma powodu, by się tym niepokoiła. Ale nawet gdyby tak się kiedyś w przyszłości stało — to wątpię, by mieszkańcom Krymu było gorzej niż wówczas, gdy Krym znajdował się pod władzą Rosji. Nie chciałbym wypowiadać się w imieniu przyszłych pokoleń moich rodaków, ale Medżlis Narodu Krymskotatarskiego zdecydowanie wypowiada się na rzecz nie naruszalności istniejących obecnie granic państwowych i na rzecz przywrócenia naszej państwowości w formie autonomii narodo-wo-terytorialnej w ramach Ukrainy. I wątpliwe jest, by sama Turcja chciała przyłączyć do siebie terytorium, na którym przeważającą część ludności stanowią obywatele rosyjskojęzyczni. Ma i bez tego wystarczająco dużo problemów z Kurdami.

---

\* Po latach wygnania Tatarzy krymscy wracają do swojej historycznej ojczyzny. Ostatnio przyjechało na Krym około 250 tys. Tatarów, drugie tyle zamierza tu się przesiedlić. Krym zamieszkuje około 1 mln 200 tys. Rosjan i około 600 tys. rosyjskojęzycznych Ukraińców.

— *Zachód obawia się islamskiego fundamentalizmu. Próby stworzenia państwa muzułmanów w Europie mogłyby wywołać reakcję negatywną. Co Pan o tym sądzi?*

— Jeśli mówiąc „fundamentalizm” ma się na myśli muzułmański fanatyzm — to należy powiedzieć, że nie jest on ani lepszy, ani gorszy od fanatyzmu chrześcijańskiego, ateistycznego itd. Nie powinien istnieć w ogóle żaden fanatyzm. Europa przecież nie jest jakimś dziedzicznym terytorium ludzi wyznających chrześcijaństwo, tak samo jak Azja nie jest terytorium islamu czy buddyzmu. Obecnie wielu jest muzułmanów wśród Niemców, Francuzów czy Włochów, ale są i chrześcijanie wśród Arabów czy ludów pochodzenia tureckiego. Wyznawanie takiej lub innej religii powinno być osobistą sprawą każdego człowieka i nie powinno wpływać na zakres jego praw politycznych, społecznych i kulturalnych. A co do Tatarów krymskich — to czy się to komu podoba czy nie, jest to wyznający głównie religię muzułmańską naród Europy Wschodniej. Tak samo jak i inne narody ma on prawo do samookreślenia w swojej ojczyźnie, i oczywiście nie będzie prosił innych narodów o pozwolenie na to, by mógł się tymi naturalnymi prawami posługiwać.

— *Niegdyś rosyjscy dysydenci wspierali ruch narodowy Tatarów krymskich. Czy obecnie w Rosji są jakieś siły demokratyczne, które was popierają?*

— Krymskotatarski Ruch Narodowy był przez cały czas częścią ruchu demokratycznego. Tatarzy krymscy wnieśli znaczący wkład w obalenie reżimu totalitarnego i demontaż imperium sowieckiego. W sentencjach wyroków uczestników ruchu narodowego Tatarów krymskich, wysyłanych do obozów, znajdowało się wiele oskarżeń o to, że podpisywali oni apele w obronie działaczy-obrońców praw człowieka: Rosjan, Ukraińców, Żydów i in., apele przeciw nadużywaniu psychiatrii w celach politycznych, przeciw okupacji przez wojska sowieckie Czechosłowacji w 1968 r., Afganistanu itd. Tak że właściwiej byłoby mówić nie o jednostronnej pomocy rosyjskich dysydentów Tatarom krymskim, ale o wzajemnej pomocy i ścisłej

współpracy dysydentów wszystkich narodowości na terytorium ZSSR. Wszystkich wówczas zjednoczyła walka ze wspólnym wrogiem — totalitarnym reżimem komunistycznym. Ale gdy reżim został zlikwidowany, imperium się rozpadło, a na jego terytorium powstały niezależne państwa, pojawiły się pewne spory także i między byłymi dysydentami różnych narodowości. Należy odnotować takie zjawisko, że demokratyzm pewnej części dysydentów okazał się nie bardzo trwały, a szczególnie w kwestii narodowej.

Na przykład, znany moskiewski adwokat Nikołaj Safonow, który w latach siedemdziesiątych występował w procesach sądowych jako obrońca wielu aktywistów Krymskotatarskiego Ruchu Narodowego i później, w 1990 r., wydał nawet książkę o tych procesach *Zapiski adwokata — Tatarzy krymscy*, w jednym ze swoich ostatnich wywiadów oświadczył, że gdyby i obecnie sądzeni byli aktywiści Tatarów krymskich, to trudno by mu było występować w ich obronie, ponieważ domagają się teraz utworzenia autonomii Krymu w składzie Ukrainy, a przecież Krym — zdaniem Safonowa — jest terytorium „rdzennie rosyjskim”. Nie wykluczam, że w podobnym duchu wypowiadaliby się także i niektórzy dysydenci ukraińscy, gdybyśmy starali się o utworzenie naszej autonomii w składzie Federacji Rosyjskiej.

Jednak z wieloma rosyjskimi obrońcami praw człowieka, których nie zaraził bakcył wielkomocarstwowego szowinizmu, nadal podtrzymujemy przyjacielskie stosunki.

— *Zauważyłam, że wszyscy Tatarzy krymscy, z którymi miałam kontakt, patrzą w przyszłość bardzo optymistycznie, pomimo olbrzymich trudności, z jakimi stykają się podczas powrotu do ojczyzny. Czy Pan podziela ten optymizm?*

— Naturalnie. Nie mógłby przecież tak optymistyczny naród wybrać na przewodniczącego swojego Medżlisu ponurego pesymisty, który nie żywi nadziei i nie widzi perspektyw na przyszłość. Zachować optymizm w tych ciężkich czasach pozwala Tatarom krymskim to, że przyszło im przeżyć czasy o wiele cięższe. Ale nie



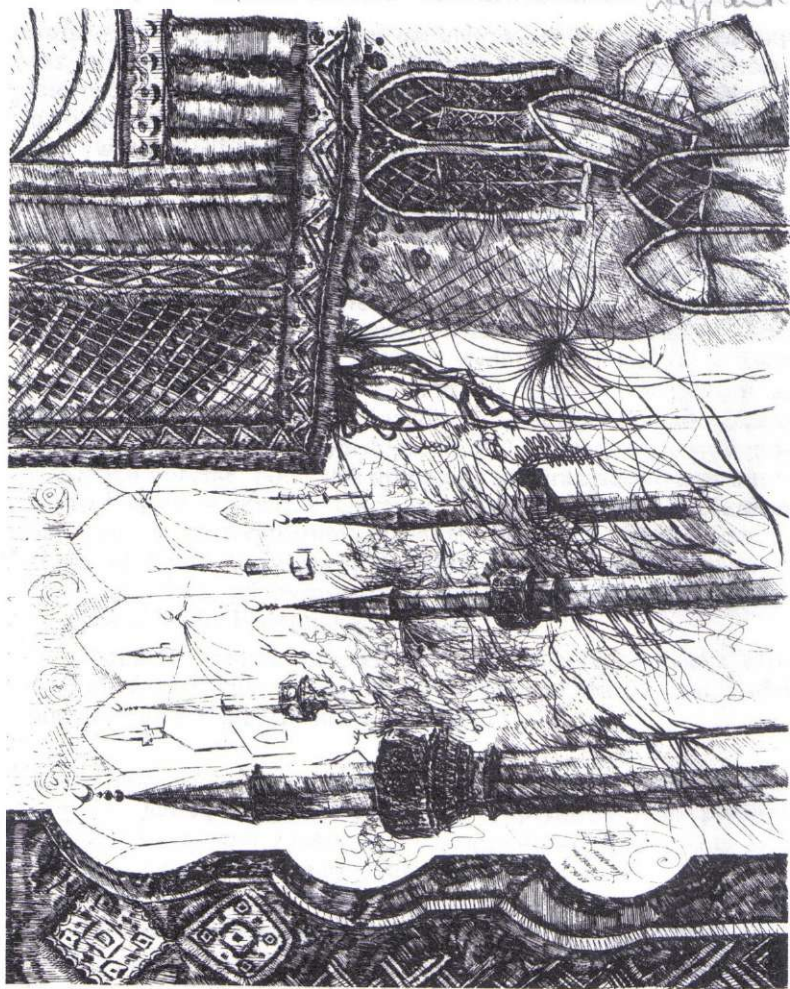
powiedziałbym, że ten optymizm jest zbyt wielki i że przyszłość widzą w tylko w różowych kolorach. To przede wszystkim całkowita wiara w słuszność swojej sprawy i w prawomocność swoich żądań. Nasz naród dobrze zdaje sobie sprawę, jak ogromne przeszkody stoją na drodze przywrócenia jego praw, i jest gotowy godnie stawić czoła każdemu rozwojowi wypadków.

*Bachczysaraj, wrzesień 1992*

*Rozmawiała Urszula Doroszevska*

Malu fest obeluy Motus usvadi  
tot. ar.  
luyse?

listone Sob, laymohel  
luygile petlos beherdice - cy psemey  
muyshel



Aravenda  
Meli ocessett idop spethel